

Pracowita miłość będzie nagrodzona

Wśród bożych dzieci...

„Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał 1 pracy waszej i pracowitej miłości, któreście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie” – Hebr. 6:10.

Święty Paweł starał się zachęcić swoich czytelników, bo wiedział, że zniechęcenie jest przeszkodą do duchowego wzrostu. Kontekst wskazuje, że ci, do których Apostoł pisał powyższe słowa, doświadczali pewnych zniechęcających trudności. W tym rozdziale i w następnych, aż do dziesiątego (w Liście do Hebrajczyków), Apostoł starał się wykazać niebezpieczeństwo odpadnięcia tych, co stali się chrześcijanami. Tych zaś, co gotowi byłiby się zniechęcić, upomina słowami naszego tekstu: „Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości”. Moglibyśmy zapytać: Cóż za wielką pracę wykonywali i jaką pracowitą miłość okazywali, że byłoby niesprawiedliwe, gdyby Bóg zapomniał za to nagrodzić? Czyż czynić dobrze nie jest powinnością wszystkich ludzi? Czemuż tedy niesprawiedliwy byłby Bóg, gdyby zapomniał o tych dobrych uczynkach?

Biblijne wyjaśnienie tej sprawy zdaje się być takie, że ludzkość tego świata nie może pełnić dobrych uczynków tak, by Bóg mógł je uznawać. „Nie masz sprawiedliwego ani jednego” – Rzym. 3:10. Apostoł napisał jednak, że „nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości”. Co zatem miał na myśli? Odpowiadamy: On pisał to do chrześcijan, do takich, co stali się dziećmi Bożymi i zawarli z Bogiem przymierze. Oni byli „dziećmi gniewu jako i drudzy” i według ciała byli wciąż jeszcze niedoskonalni; wszakże Bóg już więcej nie obchodził się z nimi według ciała, lecz przyjął ich do swej rodziny, pod pewnym specjalnym zarządzeniem przymierza ofiary. W przymierzu tym zgodził się, że przez Chrystusa przebaczy ich słabości i obchodzić się będzie z nimi według ich serdecznych intencji i myśli, w miarę jak oni starać się będą Mu podobać jako jego dzieci. W taki to sposób Bóg związał się z nimi z jednej strony, a oni związali się z Bogiem z drugiej. Żadna strona nie może wyjść spod warunków tego przymierza.

Niebezpieczeństwo utraty nagrody

Ci, co weszli w to przymierze, byli członkami rodu Ada-

mowego, potępionego na śmierć. Za ten to rodzaj Chrystus umarł, więc potępienie wynikało z nieposłuszeństwa Adamowego ma być usunięte.

Ta zasługa śmierci Chrystusowej została najpierw przypisana najwyborniejszej klasie, która podczas Wieku Ewangelii powinna pragnąć Boga i chętnie przyjmować Jego zarządzenie w Chrystusie.

Ci, gdy usłyszeli o Chrystusie jako ich Odkupicielu, uwierzyli w Niego i ofiarowali swoje ziemskie nadzieje, dążenia, ambicje i wszystko – aby tylko mogli znaleźć się w tym przymierzu z Bogiem. Myślą, która pobudziła ich do tego kroku, była nadzieja osiągnięcia duchowego dziedzictwa, by mogli stać się współdziedzicami z Chrystusem w Królestwie, jakie w słusznym czasie ma być ustanowione na ziemi. Bóg sam otworzył do tego sposobność przez swoje zarządzenie w Chrystusie. Tacy wyrzekają się rzeczy ziemskich, aby dostąpić wspólniejszych, niebieskich. Dobrowolnie poświęcają wszystkie swoje ziemskie prawa i korzyści i związują się nieodwołalnie z Panem.

Gdyby tacy następnie chybili w tej sprawie, straciliby wszystko; i ten to właśnie fakt był wykazywany przez Apostoła. Oni przyjęli Boskie zarządzenie i według ich przymierza z Bogiem, mają dostąpić wielkiej nagrody. Nie postradajcie tej nagrody – ostrzega Apostoł – przez odchylenie się od Pana, przez stawianie się zimnymi albo letnimi, który to stan może z czasem doprowadzić do zupełnego odstępstwa od Boga. Raczej postępujcie naprzód i bądźcie mężnymi, oczekujcie na Boga z ufnością, a On sam wzmocni serca wasze.

W dziesiątym rozdziale tegoż listu (Hebr. 10:32-33) Apostoł pisze wiernym, jak to w przeszłości niektórzy z nich znosili wielki ból utrapienia, a inni stali się uczestnikami tych, co byli trapieni, sympatyzując i współczując z nimi. Wszystko to było ponoszone dla Pana, z miłości dla braci i zgodnie z Boskim zarządzeniem. Toteż powinni oni mieć ufność w Bogu, że On ich miłuje i ocenia wszystko, cokolwiek oni dla Niego ponoszą. Apostoł ponownie ich upomina, żeby się nie odwracali, nie ustawiali, lecz byli ochotni. Zapewnia ich też o swej ufności, że wytrwają aż do końca.

Błogosławieństwo służenia świętym

Św. Paweł oświadczył, że ich pracowita miłość była okazana „imieniu Bożemu”. Imię Boże było czczone przez to, że służyli świętym. Było to bowiem dowodem ich miłości ku Bogu. Usługa ta była sprawowana także i w późniejszych okresach, aż do naszych czasów. Święci są przedstawicielami Boga na świecie. Zatem cokol-



wiek czynione jest dla nich, liczy się jakby czynione było Bogu. Należy zauważyć, iż w Piśmie Świętym jest pewne rozróżnienie między tymi, co są w przymierzu i społeczności z Bogiem, a tymi, co w takiej społeczności się nie znajdują. Mamy pewne obowiązki i zobowiązania wobec ludzi tego świata. „Złota reguła” ma być przez nas praktykowana zawsze i wobec wszystkich. To jednak nie znaczy, że nasze zobowiązania są takie same wobec świata jak wobec świętych. Kto poważa świętych i służy im, poważa Boga i Mu służy. Taką zdaje się być myśl Apostoła w tej sprawie.

Nie należy jednak rozumieć, że nie podobałoby się Bogu, gdybyśmy czynili dobrze wszystkim ludziom. Owszem, Apostoł zachęca: *„Póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim”* – Gal. 6:10. Powinniśmy być dobrotni i wspaniałomyślni wobec wszystkich, lecz najwięcej wobec domowników wiary. Ta rzecz podoba się Bogu najbardziej. Każda przysługa wyświadczona chętnie i z miłością komukolwiek spośród świętych jest ku chwale Bożej. Jest to prawdą w pewnym szczególniejszym znaczeniu. Są bowiem na świecie ludzie z natury posiadający bardziej szlachetny charakter i im wyświadczyc przysługę jest przyjemniej niż wielu świętym, którzy pod pewnymi względami mogą być prości i nieokrzesani. Jednakże w służeniu świętym zawiera się pewne szczególniejsze błogosławieństwo Boże. Powinniśmy pamiętać o tym, gdy schodzimy się razem z tymi, co stali się dziećmi Bożymi i w miarę sposobności mamy im dopomagać, udzielać zachęty, pociechy itp. Nasze współdziałanie, nasza miłość, sympatia, pomoc powinny im towarzyszyć. W sprawach tego typu może istnieć pewnego rodzaju wolny wybór w stosunku do innych ludzi, lecz nie w stosunku do braci w Chrystusie.

Zasada ta praktykowana jest do pewnego stopnia pomiędzy ludźmi tego świata. Na przykład członkowie stowarzyszenia „Odd Fellows” okazują większe względy współczłonkom aniżeli innym ludziom. Tak samo rzecz się ma z masonami. Mason okazuje przyjazne względy innemu masonowi gdziekolwiek go spotka, bez względu na to, czy on jest biedny, czy bogaty, biały czy czarny. Jeżeli takie zasady panują między ludźmi, to tym bardziej powinno tak być pomiędzy tymi, co mienia się być dziećmi Bożymi. Fakt, że oni są uczniami Chrystusowymi, kładzie na nich ten obowiązek, aby byli bratem lub siostrą wobec każdego naśladowcy Mistrza. *„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili.”* To nie stosuje się obecnie do świata, lecz stosuje się do Kościoła, do wiernych naśladowców Pana.

Wytrwałość w służbie

Apostoł mówi: *„Gdyście służyli świętym i jeszcze służyście”*. To wskazuje, że wierni, do których słowa te były

pisane, wciąż jeszcze znajdowali się we właściwej postawie serca. Chociaż nieco zniechęceni w swym dobrym postępowaniu, to jednak wciąż jeszcze byli uczynni i pomocni jedni ku drugim. Łączy się z tym jeszcze inna myśl – najwięcej liczyło się nie to, jak dużo dobrego ktoś uczynił, ponieważ wiele dobrych uczynków dokonywanych jest przez innych ludzi, lecz nie są one wcale uznawane przez Boga ani też nie bywają przez Niego nagradzane. Uczynki świata są uczynkami grzeszników. Światowi nie są w społeczności i przymierzu z Bogiem. Gdy ktoś z nich czyni dobrze, z natury rzeczy otrzymuje z tego pewne błogosławieństwo; a jeżeli czyni to z takich pobudek, dostąpi pewnej nagrody, pewnego dobrodziejstwa. Uszlachetni to jego charakter i przysposobi go lepiej do błogosławieństw przyszłego wieku, kiedy to cały świat znajdzie się na próbie przed sądowną stolicą Bożą. Im naówczas będzie ktoś miał zacniejszy charakter, tym mniej ćwiczących doświadczeń będzie przechodził. Kto jednak w obecnym czasie chce dostąpić łaski od Boga, Jego szczególniejszego błogosławieństwa, musi dojść do społeczności z Nim przez przymierze.

Praca wykonywana obecnie przez tych, co znajdują się w takiej społeczności z Bogiem, godna jest Jego uwagi i nagrody. W trzynastym rozdziale pierwszego listu do Koryntian (1 Kor. 13:1-13) Apostoł zwraca uwagę, że w Ciele Chrystusowym dobre uczynki nie są wystarczającym dowodem posiadania Bożej łaski. Apostoł powiedział, że choćby swoje ciało wydał na spalenie, a całą majątność swą na żywność ubogich, nie byłoby w tym żadnej zasługi, gdyby nie wypływało z miłości. Powiedział też: *„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiący”*. Ktoś mógłby pełnić te dobre uczynki, aby za to mieć chwałę u ludzi, a za uczynki choćby dobre, lecz wypływające z takich pobudek, Bóg nie nagradza ani też ich nie uznaje. Uczynki godne Boskiego uznania i Jego nagrody to takie, które sprawowane są przez Jego wiernych, usprawiedliwionych i poświęconych, służących Jemu, Jego ludowi i Jego sprawie.

I do nich to zwraca się Apostoł, mówiąc: *„Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał pracy waszej i pracowitej miłości”*. Jest to ważne i godne zapamiętania. Należy więc dopilnować, abyśmy zawsze i we wszystkim powodowani byli miłością do Boga, do Jego sprawy i do braci. Takie dobre uczynki, wykonywane według naszych zdolności i sposobności, nie pozostaną bez nagrody.

Watch Tower
R-5818 (1915 r.)
„Straż” 1943/10 str. 149-150